

Polsko-niemiecka wspólnota psychiatrów

We wrześniu 1992 roku odbyło się w Bethel polsko-niemieckie sympozjum pt. „Psychiatria po Auschwitz”, na które zostałem zaproszony jako przedstawiciel polskiej ambasady w RFN. Byłem dyplomatą dopiero od paru tygodni, więc może dlatego spotkanie to utkwiło mi szczególnie w pamięci. Pamiętam swoje wrażenia z miejsca, które dla Niemców jest jednym z symboli ich złożonej historii, także tej związanej z rolą psychiatrii w epoce narodowego socjalizmu. Tragiczna historia może być jednak także pozytywną inspiracją. Spotkałem polskich i niemieckich psychiatrów będących od lat w bliskich kontaktach i zafascynowanych szybko rozwijającą się współpracą. Opowiadano mi o pionierskiej podróży do Polski w 1987 roku trzydziestu niemieckich pracowników instytucji psychiatrycznych i o jej nadzwyczajnych wynikach: nawiązano partnerstwa i kontakty naukowe, zorganizowano wymiany grup zawodowych. Polscy uczestnicy sympozjum w Bethel podkreślali ogromną pomoc udzielaną im przez niemieckich kolegów, zwłaszcza w trudnym okresie przemian gospodarczych i społecznych. Byli pod wrażeniem zawodowej solidarności ponad wszelkimi podziałami i granicami. Okres ten stanowił jednocześnie okazję do systemowych zmian opieki psychiatrycznej w Polsce. Liczono na wykorzystanie niemieckich doświadczeń reformatorskich po 1970 r. Zwieńczeniem tego pierwszego etapu stało się założenie w 1990 roku Polsko-Niemieckiego Towarzystwa Zdrowia Psychicznego.

Mnie w Bethel zainteresowali ludzie, którzy o trudnych zagadnieniach mówili „ludzki” językiem, których dało się zrozumieć. Jak wielu

socjologów w moim pokoleniu w Polsce, wychowywałem się na książkach krakowskiego psychiatry Antoniego Kępińskiego. To on przekonał nas, że warto starać się zrozumieć tych, którzy czują głębiej i przeżywają inaczej, aby lepiej zrozumieć siebie i otaczający świat. Nikt z nas przecież by nie wpadł na to, żeby czytać nagle o nerwicach albo schizofrenii. A jednak książki Kępińskiego stały się dla nas lekturą obowiązkową, czytaną jak najbardziej dobrowolnie. Jak się okazało, wśród polskich uczestników sympozjum w Bethel było bardzo wielu kolegów i uczniów Kępińskiego.

Drugą rzeczą, która mi pozostała w pamięci, była świadomość, że ci psychiatrzy prowadzą właściwie fundamentalny dialog polsko-niemiecki. Mówią o wszystkim, co w naszych stosunkach trudne i ważne, co jest dziedzictwem tragicznej historii, co nas podzieliło. Ale także o tym, co dziś może zbliżyć. Była to rozmowa, która powinna zainteresować wszystkich Niemców, choć prowadzona przy użyciu trochę innych narzędzi. Niemieckie rozliczenia z historią własnego narodu, ale i grupy zawodowej, zwracały uwagę na uniwersalny problem odpowiedzialności i dylematów etycznych. Reakcją strony polskiej było stawianie sobie podobnych pytań, bo przecież wszyscy mamy sobie i sąsiadom dużo do opowiedzenia. Także rzeczy niewygodnych, bolesnych i niestety prawdziwych.

Rozmowa psychiatrów była polsko-niemieckim spotkaniem w wymiarze etycznym. W tym sensie przypominała nasze wcześniejsze dyskusje z lat 70. po ukazaniu się w Polsce książki Anny Morawskiej o postaci Dietricha Bonhoeffera, niemieckiego teologa, konse-

kwentnego przeciwnika nazizmu, straconego w Berlinie przed końcem wojny. Z jednej strony fascynował nas jego religijnie motywowany, radykalny heroizm, z drugiej – było to dla wielu w Polsce pierwsze spotkanie z prywatnym losem Niemca, innego Niemca od tych, których widywano wcześniej. To spotkanie pozwalało wprowadzić wymiar i język etyczny do kontaktów Polaków i Niemców. Odkrycie „innego Niemca” zachęcało do poznania „innych Niemiec”.

Psychiatrzy z obu krajów stali się aktywnymi i uważnie słuchanymi uczestnikami tego procesu. Zaczęli wydawać magazyn „Dialog”, który w pełni zasługiwał na swój tytuł. Ich podróże do sąsiadów przerodziły się w jedną wielką podróż w kierunku lepszego wzajemnego poznania. Ich publikacje kierowane do szerszej publiczności dobrze uzupełniały debaty na temat europejskiej kultury pamięci, służyły zbliżaniu się naszych opowieści o II wojnie światowej i wymianie perspektyw. Lepiej niż inni potrafili nam na przykład wyjaśnić, że z piekła obozów koncentracyjnych – dla tych, którzy je przeżyli – nie ma prostej drogi do normalnego społeczeństwa. Ta droga jest kręta i wymaga przewodnika o najwyższych kwalifikacjach. Niełatwo jest zwrócić cząstkę człowieczeństwa ludziom, którym je kiedyś odebrano. Ale właśnie psychiatrzy zajmują się w swojej pracy przywracaniem społeczeństwu ludzi, którzy mają na to mniejsze szanse.

Działalność Towarzystwa przypada na czas przemian po 1989 roku. To nowa epoka, w której dobre wiadomości dla Polski były także dobrymi dla Niemiec. Nazwaliśmy ten stan polsko-niemiecką wspólnotą interesów, ale chyba powinniśmy również mówić o wspólnocie losów, o tym, że Polacy i Niemcy mogą wreszcie opowiedzieć sobie te same, „pozy-

tywne” historie. Późnym latem i jesienią 1989 roku przebywało w Warszawie ok. 6 tysięcy uciekinierów z NRD, którzy próbowali się dostać do Republiki Federalnej. Mieli marzenie o życiu w wolnym kraju. To ich marzenie było częścią naszego. A przecież nie zawsze tak było, żeby Polacy i Niemcy mieli wspólne marzenia. I żeby się one spełniały.

Towarzystwo obchodzi swój jubileusz w roku, w którym Niemcy świętują spełnienie własnego marzenia – zjednoczenia kraju. Stało się ono możliwe – nie przeciw Europie, lecz razem z nią, we współpracy z sąsiadami, także dzięki ich wysiłkom. Mur berliński nie zaważył się przecież sam. Ponad dwadzieścia lat temu przeżyliśmy w naszej części Europy wydarzenie, które uczyniły nas wspólnotą. Nie była to wspólnota skierowana przeciwko komukolwiek, czerpiąca siłę z nowych granic, murów czy kreowania obrazu „Obcego”. Dlatego tak ważne jest, w jaki sposób obchodzimy dziś nasze rocznice, czy potrafimy wyzwolić się z ograniczeń perspektywy narodowej? Czy umiemy dostrzec w nich szansę na przełamywanie bariery obcości? Czy zrobiliśmy wszystko, aby wspólne doświadczenie 1989 roku pomagało nam umacniać tożsamość europejską? Autorzy wspomnianego tu pisma „Dialog”, polscy i niemieccy psychiatrzy, wiele na ten temat pisali. Bardzo liczymy na ich pomoc i dalszą inspirującą obecność w rozmowie polsko-niemieckiej.

Polsko-Niemieckie Towarzystwo Zdrowia Psychicznego zostało w 2000 r. wyróżnione za swe zasługi nagrodą ministrów spraw zagranicznych RP i RFN. Pomysłodawcom i uczestnikom jednego z najciekawszych i najpiękniejszych spotkań polsko-niemieckich gratuluję Jubileuszu i życzę, by ich spotkanie nigdy się nie zakończyło.